

Londyn, dnia 16.IV.44r. Reymond Gram Swing :
tygodniowy przegląd ameryk.

W chwili zastrzegania się antagonizmów partyjnych w USA. w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenckimi zaszło coś, co wydaje się przeciwnym naturze. Przemówienie radiowe sekretarza Stanu Hulla na temat polityki zagr. zyskało uznanie olbrzymiej większości społeczeństwa ameryk. Ponieważ nie się nie dzieje wbrew naturze, przeto wniosek stąd tylko jeden, mianowicie, iż różnice partyjne nie sięgają tak głęboko, jak by to mogło wyglądać na pierwszy rzut oka. W każdym razie jest to objaw, zdolny do wywołania sensacji nie tylko w USA., ale także i zagranicą. W USA. żyje jeszcze pamięć szybkiej utraty prestiżu w departamencie Stanu w ostat. czasach. Zarzucano naszej polityce zagranicznej jej konszachty z Darlanem w Płn.Afryce, wyrażano niezadowolenie z powodu ustosunkowania się do gen.Franco, zarzucano wielką winę w powolnym rozwoju się demokratycznych we Włoszech, oraz misno za złe oporne stanowisko, jeśli chodzi o odmowę uznania Franc. Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wszystkie te zarzuty streszczały się w jednym, mianowicie, że ameryk. polityka zagr. nie kieruje się żadnymi zasadami, lecz ogranicza się do oportunistycznych, doraźnych posunięć, zależnie od potrzeb chwili. Te zarzuty padały ze strony, którą by można określić jako liberalne. Konserwatywny odłam opinii ujawniał znów niepokój z powodu rozwoju stosunków polsko-ros., dopatrując się w nich porzucenia Karty Atlantycznej w imię utrzymywania dobrych stosunków z Rosją.- Podczas, gdy w czasie konferencji moskiewskiej wydawało się, że Karta Atlantyczna została w pełni utrzymana w mocy, to później, w miarę upływu czasu coraz bardziej uchodziła w cień. Powstawały pytania, czy USA. wogóle posiadają politykę zagr. we właściwym tego słowa znaczeniu.-